



KLUB
WWF

MAGAZYN DLA CZŁONKÓW KLUBU WWF

PLANETA ZIEMIA

NUMER 2 (03) 2024
NR ISSN 1897-1822

Wiosna nad Bałtykiem



Obserwacja ptaków
dla żółtodziobów

STR. 17

Nie wiemy, czy akurat wążasz pierwsze kwiaty magnolii, czy podziwiasz sasanki albo przebiśniegi. A może stoisz nad wezbraną rzeką? Lub obserwujesz ptaki wracające z ciepłych krajów? Jedno jest pewne – nadeszła wiosna! A wraz z nią pierwszy w tym roku numer „Planety Ziemi”. Tym razem zapraszamy Cię na wędrowkę po jednym z najciekawszych przyrodniczo zakątków naszego kraju. Udajemy się w podróż do Wolińskiego Parku Narodowego i okolic. Każdy znajdzie tu coś ciekawego – są i najbardziej strome, i najwyższe w Polsce klify, i prastare drzewa, i rzadkie ptaki, i malownicze rozlewiska. No i morze! Ach, ten Bałtyk – nie ma sobie równych, jeśli chodzi o klimat i krajobraz. Bałtyk jednak umiera – jest morzem doświadczonym wojennymi

Witaj!

zawieruchami, wzmożonym ruchem turystycznym i, niestety, mocno zanieczyszczonym. Dlatego staramy się go chronić jak najlepiej. A pomagają nam w tym najlepsi z najlepszych – członkowie Błękitnego Patrolu. To dzięki nim co roku udaje nam się ratować wiele ssaków morskich i ptaków. To oni z wielkim poświęceniem patrolują bałtyckie plaże i edukują. Dlatego oddaliśmy im wiosną łamy „Planety”. Zapraszamy między innymi do poczytania naprawdę fascynujących historii związanych z ich pracą.

Z nadmorskim pozdrowieniem i życzeniami miłej lektury!

Olga Frączak-Faure

i zespół WWF Polska

W numerze

- 3 -

TEMAT NUMERU

Na ratunek fokom,
czyli Sianka i Diuna w potrzebie

- 7 -

ODKRYJ Z WWF

Wyspiarskie klimaty

- 10 -

TWOJA PLANETA

Morze? Uwielbiam!

- 11 -

ZIELONY BOHATER

Być Błękitnym - co to znaczy?

- 14 -

WWF W AKCJI

Nasze działania

- 16 -

BIZNES DLA PRZYRODY

WWF Polska z marką Rio Mare
dla oceanów

- 17 -

ZIELONYM DO GÓR

Obserwacja ptaków dla żółtodziobów

- 18 -

BANDA PANDY

Banda Pandy nad Bałtykiem

Magazyn redaguje:

Olga Frączak-Faure, Agnieszka Podobińska, Marta Dąbrowska,
Małgorzata Ruszkowska

Opracowanie graficzne:

Pomarańcza, www.pomarancza.pl

Adres redakcji i wydawcy:

WWF Polska, Usypiskowa 11, 02-386 Warszawa
planetaziemia@wwf.pl, 22 660 44 34

Zdjęcie z okładki:

AdobeStock

Na ratunek fokom, czyli Sianka i Diuna w potrzebie



© Z. Strzelecka

Czy kiedykolwiek widzieliście foki na polskim wybrzeżu Morza Bałtyckiego? Jeśli tak, możecie się uważać za niezłych szczęściarzy, bo to nie tak częste spotkania. Przez lata foki były uważane za konkurencję dla rybaków, a za ich zabicie obowiązywały nawet finansowe nagrody. Konsekwencje okazały się miazdzące – populacja tych ssaków zmniejszyła się drastycznie, z kilkudziesięciu tysięcy do zaledwie kilku tysięcy osobników. Dlatego nie ustajemy w ich ochronie, angażując do tej trudnej i wymagającej pracy najlepszych. Przeczytajcie, co ostatnio przydarzyło się załodze Błękitnego Patrolu WWF.

Trasa pomiędzy Kołobrzegiem a poligonem w Ustce to stały szlak Błękitnych – WWF-owski patrol wypatruje tam fok i gniazdujących lub przebywających na wybrzeżu ptaków. Pracy zazwyczaj jest sporo – raz chodzi o fokę zaplątaną w sieć, żyłkę lub inne odpady znajdujące się w naszym morzu, innym razem o ranne zwierzę albo zabezpieczenie lęgów sieweczki obrożnej.

Drugi tydzień kwietnia był spokojny, a pogoda łaskawa. Łagodna aura sprzyjała spacerom po plaży, ludzi o tej porze jest jednak znacznie mniej niż w okresie późnej wiosny i lata, więc i kłopotów związanych z ich obecnością nie trzeba rozwiązywać w zasadzie na akord.

Nuda w Błękitnym Patrolu? Cóż, zdarza się rzadko. W sobotę o 17:50 zadzwonił pierwszy telefon. Młoda foka w okolicach wejścia na plażę – wielce prawdopodobne, że potrzebuje pomocy. Dosłownie kilka minut później telefon zadzwonił kolejny raz.

I tak oto jedna malutka foka została znaleziona w Sianożętach, a druga w Kołobrzegu. Obie okazały się samiczkami, w dodatku całkiem malutkimi – Sianka, jak została ochrzczona pierwsza z nich, miała jeszcze resztki lanugo, a więc dziecięcego puchatego futerka, a druga – Diuna – była pokryta lanugo znacznie mocniej. Obie, jak się okazało, znalazły się w niemałych tarapatkach...

BŁĘKITNY PATROL: INTERWENCJA KROK PO KROKU

Jesteście ciekawi, jak wygląda taka interwencja? Wszystko zależy od okoliczności, ale są pewne zasady, których warto się trzymać. Oto, co na temat mówi jedna z pracowników WWF:



© Shutterstock

Foka to dzikie zwierzę, dlatego podczas spotkania z nią należy zachować odpowiedni dystans (20-30 m), powiadomić Błękitny Patrol WWF pod numerem 795 536 009 i postępować wg wskazówek specjalistów. Nie wolno płoszyć foki, próbować zagonić do wody czy dotykać lub robić zdjęć z bliska. Foka jako zwierzę wodno-łądowe zarówno w wodzie, jak i na plaży ma swoje siedlisko. Jeżeli wychodzi na brzeg, oznacza to, że potrzebuje odpoczynku lub pomocy. Spłoszenie jej do wody spowoduje u niej ogromny stres oraz wydatek energii, której i tak może mieć niewiele. Zabezpieczeniem miejsca wypoczynku foki oraz oceną stanu zwierzęcia zajmuje się Błękitny Patrol WWF wraz ze specjalistami ze Stacji Morskiej UG w Helu.

Aleksandra Botur,
specjalistka ds. ochrony ekosystemów morskich,
WWF Polska

CO SIĘ STAŁO W SIANOŻĘTACH

Najpierw zabezpieczono teren – chodzi o to, żeby nie zebrał się tłum ludzi i aby zapewnić zarówno przechodniom, jak i zwierzęciu bezpieczeństwo. W ciągu kwadransa na miejsce dotarli kolejni wolontariusze. Zgodnie z zaleceniami ze Stacji Morskiej im. prof. Krzysztofa Skóry Wydziału Oceanografii i Geografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu przy foce pełniono dyżury, żeby umożliwić jej spokojny odpoczynek na plaży, którego zdecydowanie potrzebowała oraz dokonać szczegółowych obserwacji w celu oceny stanu jej zdrowia. I tak przez wiele

godzin – wieczorem i rano – wolontariusze Błękitnego Patrolu bacznie obserwowali, czy cokolwiek wskazuje na konieczność zawiezienia szczenięcia na rehabilitację. Po jakimś czasie dopatrzonego się, że foka jest ranna – z boku główki i na szyi zauważono ranki i zadrapania, co było pierwszym sygnałem, że na obserwacjach tym razem skończyć się raczej nie powinno. Zrobiono jeszcze zdjęcia, żeby o konieczności przewiezienia do ośrodka rehabilitacji zdecydowali helscy specjaliści. I tak po kilkunastu godzinach klamka zapadła – foka pojedzie na rehabilitację.

Skąd tak długi czas oczekiwania? Dla dzikich zwierząt transport to zawsze stres, konieczność zaadaptowania się w nowym miejscu, a potem powrót do środowiska naturalnego, stąd długie rozważania, czy jakiegokolwiek działania jest konieczne.

Transport zwykle przebiega bez najmniejszych problemów. Osłabione szczenię foki szarej po umieszczeniu w koszu zwykle uspokaja się po kilku minutach ewentualnego wiercenia się w koszu. Co ciekawe, w większości przypadków transport usypia zmęczone zwierzę, a najtrudniejszą częścią interwencji okazuje się kontakt ze spacerowiczami i gapiami. W tym przypadku też tak było, bo jakiś człowiek próbował przejść przez ogrodzenie i wolontariusze musieli mu długo tłumaczyć, dlaczego nie jest to odpowiednie zachowanie. Mało brakowało, a podszełby do foki, co byłoby nawet zagrożeniem dla niego samego, foki to dzikie zwierzęta i mają ostre zęby, których mogą użyć do obrony, jeżeli nie będą miały możliwości ucieczki.

Na miejscu na Siankę czekał już Jarek Jankowski z helskiego ośrodka, który zwykle

przejmuje szczeniaki z interwencji i odwozi do celu. Nadszedł czas na badanie. Ranki i zadrapania okazały się nie takie groźne – za to znacznie poważniejsze były dość spore osłabienie, a w dodatku niedowaga. Sianka ważyła zaledwie 10 kg, co wyraźnie wskazywało, że od wielu dni musi być bardzo głodna.

A CO Z DIUNĄ?

Wolontariusze z Sianożętów zakasali rękawy i udali się do Kołobrzegu, żeby wesprzeć drugą akcję. Podobnie jak w Sianożętach i tutaj wyznaczono strefę bezpieczeństwa i podobnie jak w tam zorganizowano wielogodzinne obserwacje. Po kilkunastu godzinach zauważono, że zwierzę jest coraz bardziej ospałe – wydawało się wpadać w letarg, a jego reakcje na otoczenie były minimalne. Nie było na co czekać – młodą fokę przetransportowano do helskiego ośrodka, gdzie dołączyła do foczki z Sianożętów.

Z tego, co wiemy, obie foki doszły do siebie i wraz z pozostałymi foczymi pacjentami z minionego sezonu zostały wypuszczone wiosną i latem 2023 po rehabilitacji.



© Z. Strzelecka

Moment wypuszczania fok z powrotem do Bałtyku to zawsze stresująca, ale też radosna chwila. W głowie pojawia się tyle pytań – jak sobie poradzi, czy dołączy do stada na Foczej Łasze, czy uda się ją jeszcze kiedyś zaobserwować? W minionym sezonie Sianka i Diuna były jednymi z 62 szceniąt rehabilitowanych w Helu.

Zwierzęta te mierzą się nieustannie z licznymi zagrożeniami np. przypadkowym przyłłowem w sieci, brakiem spokoju w siedlisku (czyli na plaży czy też w wodzie), zanieczyszczeniami morza. Kondycji populacji nie tylko najpopularniejszego w polskim Bałtyku gatunku – foki szarej – ale też gatunków pozostałych, nie sprzyja rosnący ruch turystyczny. Foki szare choć zamieszkują stale jedno miejsce na Zatoce Gdańskiej, to nadal nie powróciły na polskie wybrzeże w celach rozrodu.



Czy wiesz, że...

Wiek foki można ocenić m.in. po obecności lanugo. To jasne ciepłe futerko ochrania młode do około 3 tygodnia życia. Po tym czasie gubią je, przestają być karmione przez matki wyjątkowo tłustym mlekiem i rozpoczynają samodzielne życie.

WWF podejmuje kompleksowe działania w kierunku ochrony bałtyckich fok. Fundacja wciąż szkoli i wspiera około 200 wolontariuszy, którzy tworzą Błękitny Patrol – załogę nieustraszonych obrońców bałtyckiej przyrody. Stawiamy też tablice informacyjne, uświadamiające, jak należy się zachowywać, kiedy spotkamy fokę, oraz informujące o żyjących w Bałtyku morświnach

a także gniazdujących na plażach ptakach morskich. Co roku do ośrodka rehabilitacji zwierząt morskich w Helu wolontariusze WWF pomagają przetransportować od kilkunastu do kilkudziesięciu fok, które są leczone, a następnie wypuszczane na wolność.

Wyspiarskie klimaty

© K. Wrzecionkowski

Szukasz miejsc do aktywnego wypoczynku? A może uwielbiasz spacerować pustymi dzikimi plażami? Czy wręcz przeciwnie – dobrze się czujesz w tętniących życiem kurortach? Też nie to?

No dobrze – proponujemy rejsy po dzikich wodach, spacerować po łąkach, podziwianie stromych klifów, spotkania z żubrami i rzadkimi owadami, wypocząć pod dębami, a na koniec wizytę w dawnych słowiańskich warowniach. Wszystko to znajdziesz w jednym miejscu- na wyspie Wolin! Pretekstem do wyprawy z nami będzie, rzecz jasna, przyroda, bo na Wolin wyjeżdżamy przede wszystkim, żeby podziwiać naturę Wolińskiego Parku Narodowego.

Czy wiesz, że można tu dotrzeć komunikacją publiczną? To dość istotny aspekt zrównoważonych podróży. Do Wolina dociera pociąg – dojedziesz nim zresztą także do największych miejscowości na wyspie: Świnoujścia i Międzyzdrojów. To też świetne miejsce do przejażdżek rowerowych – wzdłuż wybrzeża Bałtyku przejedziesz się malowniczymi trasami i zobaczysz wszystkie atrakcje wyspy. Zwróć uwagę szczególnie na lokalny odcinek Blue Velo i trasę biegnącą wokół Zalewu Szczecińskiego. Uwaga,

przyda się rower trekkingowy i niezła kondycja, bo krajobraz jest miejscami nieco pagórkowaty – no ale bez obaw, to jednak nie Tatry.

GÓRKI, PLAŻE, KLIFY

Woliński Park Narodowy będzie naszym pierwszym przystankiem i to jego cuda będziemy zwiedzać przede wszystkim. To park bardzo wyjątkowy pod każdym względem. Miłośnicy geologii znajdą tu ciekawostki na każdym kroku. Tutejszy krajobraz 10-11000 lat temu ukształtował wycofujący do Skandynawii lodowiec, a dzieła dopełniły morskie wody, które wyrzeźbiły najbardziej strome klify. Te zresztą nieustannie i dynamicznie się zmieniają – analizując stare mapy, obliczono, że co roku w wyniku abrazji – procesu erozyjnego polegającego na niszczeniu skał przez siły wiatru i wód morskich – ubywa średnio 80-100 cm wybrzeża klifowego.

Malownicze klify konkurują tutaj z równie spektakularnym krajobrazem delty Świny – to kilkadziesiąt wysepek rozdzielonych cieśninami. Istny wodny labirynt. Nie trzeba go podziwiać tylko z łądu – po delcie w sezonie organizowane są liczne rejsy. Podpowiemy, że jeśli tylko uda wam się na jakiś załapać, warto zająć miejsce usytuowane jak najwyżej – dzięki temu będzie można zobaczyć naprawdę wspaniałe widoki z lepszej perspektywy. W trakcie takiego rejsu można obserwować zgrupowania licznych tutaj ptaków. Są wśród nich takie ornitologiczne rarytasy, jak biegusy, gągoły, tracz czy ohary. W okresie lęgowym odbywa się w delcie Świny prawdziwy ptasi spektakl. Jeśli tylko zaopatrzyć się w dobry sprzęt do obserwacji, czeka was pełen emocji ptasi maraton.

BOREM, LASEM

Na ciekawostki przyrodnicze mogą także liczyć miłośnicy flory. Jeśli chodzi o lasy,

dominują te mieszane, ale wizytówką regionu są buczyny i lasy bukowo-dębowe. Wyspa Wolin z dębów słynie – największym z nich jest Prastary, drzewo o średnicy 640 cm. Rośnie w miejscowości Wapnica – niedaleko Jeziora Turkusowego. Skąd nazwa zbiornika? Otóż jest to dość niedawno opuszczone wapienne wyrobisko. I to właśnie związki wapnia oraz kremowobiałe dno nadają mu barwę przypominającą najpiękniejsze śródziemnomorskie wody. Jezioro nie jest duże, ale bardzo głębokie – na ponad 20 m! Nad Turkusowym także warto wyciągnąć lornetkę – może uda nam się wypatrzyć najbardziej turkusowego z polskich ptaków – zimorodka.

Szlakiem dębów możemy powędrować dalej. Niedaleko największego wolińskiego kurortu – takiego z prawdziwego zdarzenia, z moło, dobrymi restauracjami i polską Aleją Gwiazd, rośnie Telesfor, monumentalny pomnik przyrody, o koronie rozciągającej się na 10 metrów. Nieco dalej, bo w Świnoujściu, znajdziemy zaś aż

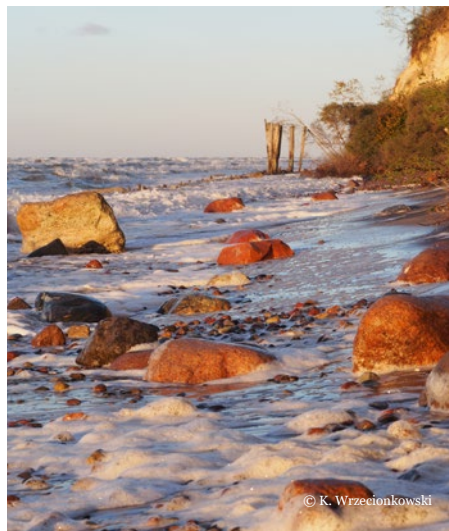


trzy olbrzymy – Dąb Latarników, Szypra i Karczmarza. Świnoujście warto odwiedzić nie tylko dla nich. Są tu świetne plaże, stare fortyfikacje i latarnia morska. No i odpływają stąd promy, dzięki którym można się udać do Skandynawii. To także tutaj można odwiedzić bardzo wyjątkową atrakcję – podziemne miasto z czasów zimnej wojny, pilnie strzeżoną i pełną zagadek przestrzeń, która miała być kluczowa w podobno przygotowywanym w czasach komunizmu ataku atomowym na państwa zachodnie. Dziś, zupełnie bezpiecznie, można ten teren przemierzać w towarzystwie świetnych, snujących barwne opowieści przewodników.

Wróćmy do flory – na terenie WPN rośnie ponad 130 chronionych gatunków! Są wśród nich rośliny tak rzadkie na polskim wybrzeżu, jak mikołajek nadmorski, kruszczyk rdzawoczerwony, rukwiel nadmorska czy honkenia piaszkowa. Czy wiecie, że dwie ostatnie są jadalne? Oczywiście nie zachęcamy do zrywania roślin, które są pod ścisłą ochroną gatunkową – podpowiadamy jednak, że warto ich spróbować np. w krajach skandynawskich, gdzie są znacznie liczniejsze i często używane w kuchni. Honkenia jest w krajach Północy nawet dość często sprzedawana jako... słona przekąska, bo tak, owszem jest ona, zresztą jak wiele roślin nadmorskich, solniskowych, słonawa.

PIĘKNE WIDOKI

W Wolińskim Parku Narodowym można nie tylko solidnie wypocząć, ale też spojrzeć na wszystko z góry – całkiem dosłownie. Jeśli chcecie się naprawdę rozsmakować w pięknych widokach, warto się wspiąć na najwyższe wzniesienie w Parku – Wzgórze Gosań. Wznosi się ono na



© K. Wrzecionkowski

wysokość 93 m n.p.m. Ścieżka prowadzi tu przez bukowy las, a na górze zazwyczaj jest pusto – co sprzyja podziwianiu dzikiego i niezwykle urokliwego wybrzeża Bałtyku. W Lubinie niedaleko Wapnicy możemy z kolei podziwiać z punktu widokowego rozlewisko Świny.



Czy wiesz, że...

Na terenie WPN można odwiedzić Muzeum Przyrodnicze w Międzyzdrojach i Zagrodę Pokazową Żubrów. Te wielkie puszczańskie ssaki zostały tu sprowadzone w 1976 r.

Wsteczną Deltę Świny włączono w obszar WPN w roku 1996. Skąd określenie „wsteczna”? Otóż następuje tutaj zjawisko cofania się wód morskich – następujące podczas sztormów. Dzięki temu słodkie wody Odry i słone wody Bałtyku mieszają się, przyciągając gatunki ryb związane z oboma obszarami.

To kraina pełna okresowo podtapianych wysp, powstałych w wyniku gromadzenia się piasku i mułu, niesionych i osadzanych przez Świnę i cofkę z Bałtyku. Porastają je szuwary i zarośla. Wyspy kilka razy w roku zalewane są słonymi morskimi wodami. To wyjątkowe zbiorowiska roślinne i ptasie siedliska.

Morze? Uwielbiam!

Prof. Bogusław Szewczyk, wirusolog, podróżnik i miłośnik przyrody. Uwielbia spacerować nad morze i rzeki. Jako Darczyńca WWF pomaga nam ratować zagrożone gatunki.

Jestem pracownikiem naukowym na Uniwersytecie Gdańskim, specjalizuję się w wirusologii molekularnej. Ta dziedzina nauki została niedawno doceniona z oczywistych względów. Związek między pandemią wirusową a stanem przyrody nie dla każdego jest oczywisty, choć od lat jest nagłaśniany przez naukowców.

Mieszkam w Gdańsku, do morza mam blisko, ale niedaleko jest także do ujścia Wisły. Wycieczka zimą w ten rejon przy akompaniamencie głosów tysięcy kaczek to dla mnie zawsze niezapomniane przeżycie. Uwielbiam Wybrzeże, ale też Polskę Wschodnią. Wiosną wyjeżdżam do doliny Biebrzy i Narwi obserwować ptaki wodno-błotne.

Praca naukowa pozwalała mi na dość częste podróże na wiele kontynentów – byłem w obu Amerykach i w Afryce. Zimą w RPA obserwowałem bociany. Trafiłem nawet na europejskiego lelka – nigdy bym go nie podejrzewał o pokonanie takiego dystansu! Jednym z największych podróżniczych przeżyć było zwiedzanie mokradł brazylijskiego Pantanal – udało mi się tam podglądać polujące wydry olbrzymie (osiągają nawet

2 m długości!) – robiły to z niezwykłą

wprost precyzją i zaangażowaniem. Obszar ten daje wyobrażenie, jak wspaniała może być przyroda. „Małe Pantanale” mamy także w Polsce, są to np. bagna biebrzańskie. Jako miłośnik obszarów podmokłych z zadowoleniem obserwuję (i wspieram jako Filantrop XXI) działania WWF, które dążą do ich utrzymania.





MORŚWIN



FOKA SZARA



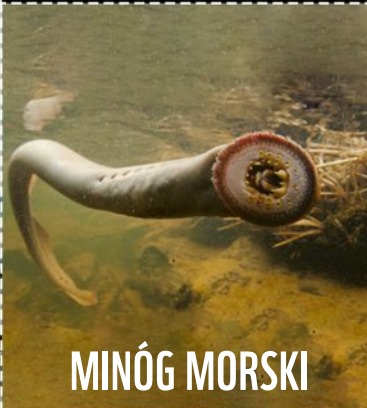
LISICA



SERCÓWKA



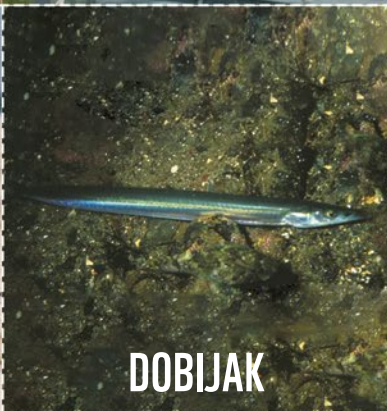
MEWA ŚMIESZKA



MINÓG MORSKI



SIEWECZKA OBROŻNA



DOBIJAK



**KRAB
WEŁNISTOSZCZYPCY**



KACZKA KRZYŻÓWKA



ŁODÓWKA



KUR DIABEŁ





MORŚWIN



FOKA SZARA



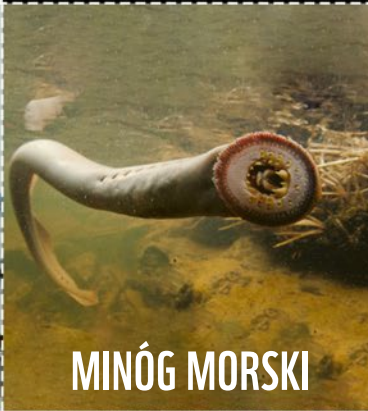
LISICA



SERCÓWKA



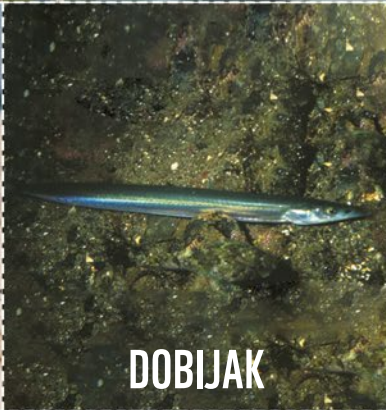
MEWA ŚMIESZKA



MINÓG MORSKI



SIEWECZKA OBROŻNA



DOBIJAK



**KRAB
WEŁNISTOSZCZYPCE**



KACZKA KRZYŻÓWKA



ŁODÓWKA



KUR DIABEŁ





© M. Sokolowski

Być Błękitnym - co to znaczy?

W wiosennym numerze „Planety Ziemi” dużo piszemy o wybrzeżu i fokach, które w tym czasie można obserwować na polskich plażach. To szczególny czas dla wolontariuszy Błękitnego Patrołu WWF - mają wtedy ręce pełne roboty. W zeszłym roku przyjęli aż 119 zgłoszeń tylko do foczych szceniąt! Tym razem do rozmowy zaprosiliśmy Janka Wilkanowskiego, jednego z Błękitnych.

Janku, od jak dawna jesteś w Błękitnym Patrolu WWF i jak zaczęła się Twoja przygoda związana z działaniami na rzecz ochrony życia nad Bałtykiem?

Dla Błękitnego Patrołu WWF pracuję w różnym charakterze od samego początku, czyli od 2010 roku. Zacząłem jako wolontariusz, a potem zostałem koordynatorem lokalnej grupy.

Pamiętasz pierwszą foczą interwencję?

Tego się nie da zapomnieć! W zimowe popołudnie zgłoszono obecność żywej foki w Kątach Rybackich. Byłem w tym czasie w pracy. Na szczęście kolega zrozumiał wagę sytuacji i mnie zastąpił. A ja... biegłem przez śnieg na plażę, by zobaczyć fokę. Był to dorosły samiec foki szarej, który właśnie odpoczywał sobie na plaży, pod olbrzymim nawisem lodowym. Nic mu nie dolegało, ale emocje wtedy były olbrzymie.

Które spotkanie z foką pamiętasz najlejpiej?

To było nietypowe spotkanie z foką nazywaną Celebrytką. Była to foka pospolita. Przewędrowała całe nasze wybrzeże i zasłynęła z pojawiania się na plażach. Nic sobie nie robiła z tłumu ludzi wokół. Miała parcie na szkło! Stąd zresztą jej imię. Bardzo ją lubiliśmy i każdy z wolontariuszy chętnie jej pilnował. Wpadła jednak w poważne tarapaty. Któregoś dnia zaplątała się w sieć rybacką i dodatkowo miała powbijane w skórę haki. Musiała cierpieć, bo zwykle, gdy widziała ludzi, podpływała do nich, a wtedy po prostu pływała blisko brzegu. Tak jakby straciła zaufanie do człowieka. Na szczęście zmęczona wyszła na ląd. I na to właśnie czekaliśmy. Udało się ją uwolnić i z haków, których było aż pięć, i z sieci.

Jak wygląda taka interwencja? Czy za każdym razem trzeba je odławiać?

Potrzeba odłowienia foki zawsze jest konsultowana z pracownikami Stacji Morskiej lub z lokalnym liderem. Zabieramy szczenię

tylko wtedy, gdy wymaga tego stan zdrowia zwierzęcia. Potrzebny jest specjalny kosz lub transporter i najczęściej dwoje wolontariuszy – bo przeniesienie zwierzęcia ważącego kilkanaście kilo do auta, czasem zaparkowanego kilkaset metrów od plaży, to często nie lada wyzwanie. Choć zdarzały się interwencje, kiedy wolontariusz był sam.

Jak na Błękitnych reagują spacerowicze na plaży? Pomagają czy przeszkadzają w waszych działaniach?

Z reakcjami ludzi bywa różnie, ale w większości są bardzo pozytywne. To oczywiście zależy także od rodzaju interwencji. Kiedy nadzorujemy miejsce wypoczynku foki, spotykamy wielu spacerowiczów czy osoby plażujące. Staramy się wyjaśniać, co się dzieje, edukujemy i powoli pojawiające się czasem poirytowanie, spowodowane tym, że np. foka zajmuje miejsce na plaży, mija. Turyści jednak bardzo chętnie pomagają i angażują się w pracę podczas interwencji. To szczęśliwie najczęściej miłe spotkania.





Co daje ci zaangażowanie w Błękitny Patrol WWF?

© A. Karczewski

Na to pytanie odpowiadam sam sobie od wielu lat. Praca dla BP WWF mocno zmieniła moje życie zawodowe i osobiste. Zyskałem nowe kwalifikacje zawodowe, to znaczy z nauczyciela wychowania fizycznego stałem się „panem od bioli”. Zrozumiałem też, jak mocno człowiek odsunął się od natury, ile stracił. Zdąłem sobie sprawę, jak często zapominamy, że jesteśmy jej częścią. Zaślepia nas dążenie do rozwoju cywilizacji. Widzę, jak wiele zniszczyliśmy jako gatunek, a ile możemy jeszcze naprawić, i jestem przekonany, że warto podejmować w tym kierunku wysilek.

Wyobraź sobie, że możesz od ręki, jak za dotknięciem magicznej różdżki zrobić coś dobrego dla Bałtyku... Co by to było?

Chciałbym, by ta magiczna różdżka sprawiła, żeby ludzie zrozumieli, jak ważne jest chronienie tego niezwykłego morza, i swoje działania ukierunkowali tak, by go nie niszczyć. Resztę - jestem o tym głęboko przekonany - może naprawić sama natura. Wystarczy nie przeszkadzać.



© G. Juško



© A. Tabor

23 MARCA ZGASILIMY ŚWIATŁO DLA RZEK

23 marca o godzinie 20:30 zgasilimy światło dla planety w ramach akcji Godzina dla Ziemi WWF 2024. Tym symbolicznym gestem, który od 18 lat łączy ludzi na całym globie, wskazujemy na konieczność zatroszczenia się o stan naszej przyrody. W wydarzeniu tym biorą udział setki milionów ludzi z ponad 7000 miast i miejscowości w 170 państwach. Tegoroczną edycję Godziny dla Ziemi WWF w Polsce zadedykowaliśmy rzekom. Rzeka to nie tylko płynąca woda. To coś znacznie cenniejszego. To cały ekosystem, który wodzie towarzyszy: rośliny i zwierzęta żyjące w nurcie rzeki i te, które odwiedzają ją w czasie wędrówek czy tarła. Rzeki to także po prostu miejsce do rekreacji dla wielu z nas! Są też naszym dziedzictwem, które pilnie potrzebuje ochrony. Od dziesiątek lat człowiek ingeruje w to, jak rzeki mają płynąć. Przez wieloletnie przekształcenia, zabudowę hydrotechniczną i zanieczyszczenia (w tym słone wody pokopalniane) w dobrym stanie zostało zaledwie 1,1% polskich rzek. Polskie rzeki nie obronią się same i potrzebują naszego, ludzkiego wsparcia. Fundacja WWF Polska apeluje do rządu o przeprowadzenie reformy zarządzania wodami, zachęcając każdego z nas do podpisania się pod tym apelem na stronie www.godzinaadlaziemi.pl. Razem możemy wyćcej!



© WWF Mongolia

ŹRÓDŁO DLA SUHAKA I NIE TYLKO

Ochrona zagrożonych gatunków to nie tylko zakładanie fotopułapek, stały monitoring populacji czy patrole antyklusownicze. To także ochrona ich siedlisk.

W minionym roku, dzięki wsparciu Fundacji WWF Polska oraz naszych darczyńców, wspólnie z WWF Mongolia ochroniliśmy źródło wody w Mongolii! To część programu przywracania kluczowych siedlisk suhaka mongolskiego, w którym poza odbudową naturalnych źródeł wody WWF Mongolia wspiera zrównoważone gospodarowanie pastwiskami, aby minimalizować konflikt na linii człowiek-zwierzę. Z odbudowanych źródeł korzystają nie tylko suhaki, ale też miejscowa ludność, jak też jej trzoda hodowlana.

Od 2015 roku w ochronę źródeł zaangażowane są też dzieci będące członkami Ekoklubów, a ich działalność w Mongolii jest również współfinansowana przez WWF Polska.



© M. Kowalczyk

BRALIŚMY UDZIAŁ W COP 28!

Między 30 listopada a 11 grudnia ubiegłego roku WWF uczestniczył w Konferencji Klimatycznej (COP 28) w Dubaju. Nasz ekspert Marcin Kowalczyk, specjalista ds. polityki klimatycznej, brał udział w negocjacjach związanych z finansowaniem dla państw najuboższych. Środki te mają pomóc w ograniczaniu szkód i strat wynikających ze zmiany klimatu. Tematyka konferencji obejmowała również m.in. kwestie odchodzenia od paliw kopalnych.

COP 28 zakończył się kilkoma sukcesami. Przyjęto m.in. decyzję w sprawie Globalnego Przeglądu, która zawiera deklarację o globalnym odchodzeniu od paliw kopalnych. Jest to istotny krok w kierunku wypełnienia celów Porozumienia paryskiego z 2015 roku.



© P. Żmuda

CIĘKAWY FOCZE PRZYPADKI Z KOŃCA ROKU 2023

Naturalnym środowiskiem życia dla fok szarych są wody morskie, jednak czasami można je spotkać również w wodach słodkich. To rzadki widok, ale zdecydowanie nie wyjątkowy. Foki są inteligentne i ciekawskie. Podczas takich wypraw szukają pożywienia i eksplorują nowe tereny. Pod koniec 2023 roku odnotowano dwie nietypowe obserwacje. Pierwszą w okolicy Palczewa, gdzie zauważono fokę w Wiśle, ponad 25 kilometrów od ujścia rzeki do morza. Drugą - w Jeziorze Kopalińskim w gminie Choczewo, 1,5 km od morza, dokąd foka prawdopodobnie dotarła... rzekami i kanałami! Stan foki wypoczywającej nad jeziorem oceniono jako dobry, a udział Błękitnego Patrolu WWF ograniczył się do kilkudniowej obserwacji. Pamiętaj, gdy zauważysz fokę, nie płoń jej, zachowaj bezpieczny dystans i zadzwoń pod Błękitny Numer Alarmowy: 795 536 009.

WWF Polska z marką Rio Mare dla oceanów

© AdobeStock

Obecnie już ponad 90% dziko żyjących stad ryb na świecie jest nadmiernie eksploatowanych bądź poławianych na najwyższym możliwym poziomie. Dlatego tak ważne jest, abyśmy rozsądnie gospodarowali rybami, które pozostały w morzach i oceanach. Branża rybołówcza, producenci i reprezentanci sektora żywności pochodzenia morskiego są odpowiedzialni za zachowanie dobrego stanu wód, z których bogactwa korzystają. My zaś jako konsumenci powinniśmy poprzez odpowiedzialne wybory produktów rybnych wspierać takie działania firm, które zmierzają ku zrównoważonemu korzystaniu z zasobów ryb na świecie.

WWF współpracuje z marką Rio Mare w ramach kampanii „Razem dla oceanów”. Efektem tej pracy jest chociażby to, że już blisko 90% ryb w produktach Rio Mare w skali globalnej pochodzi ze zrównoważonych połowów. Marka pozyskuje tuńczyka ze zdrowych stad i wspiera działalność połowową o jak najmniejszym wpływie na środowisko. Świadczy o tym certyfikat MSC (Marine Stewardship Council), który gwarantuje legalność i możliwość identyfikacji łańcuchów dostaw produktów rybnych. Niebieski znaczek MSC jest znany już blisko 1/3 Polakom (32%) i cieszy się ich dużym zaufaniem. Marka Rio Mare konsekwentnie realizuje zobowiązanie, które podjęła w 2016 roku, deklarując, że do końca 2024 roku wszystkie ryby i owoce morza w produktach firmy pochodzić będą z połowów posiadających certyfikat MSC lub

z wiarygodnych i kompleksowych projektów udoskonalania rybołówstwa (ang. Fisheries Improvement Projects, FIPs).

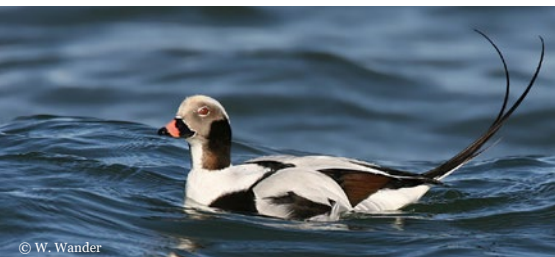
W ramach wspólnych działań prowadzona jest również edukacja klientów, dotycząca konsumpcji ryb i budowania świadomości tego, jaki wpływ na dzikie stada mają ludzie na świecie. Projekt namawia do tego, aby kupując produkty z dzikich ryb wybierać mądrze, bo to od wyborów konsumentów będzie również zależał kierunek rozwoju rybołówstwa.

Z wiedzą na ten temat pozwala się zapoznać, nawet najmłodszym konsumentom, mała dziewczynka o imieniu Ondina, która wielbi cielom tuńczyka w niezwyklej książce opowiada o sekretach życia mórz i oceanów i uczy, jak powinniśmy działać, żeby te wyjątkowe ekosystemy mogły dalej istnieć. Tych, wszystkich, którzy chcą poznać Ondinę i zobaczyć, co chce nam przekazać, zapraszamy na stronę www.riomare.pl/dziewczynka-i-ocean/.

Pamiętajmy, że to, jak będzie wyglądać nasza planeta w przyszłości, zależy od nas i naszych codziennych wyborów oraz tego, co znajdzie się na naszym stole. Jedną z takich właśnie rzeczy może być wybór produktów z logo MSC oraz informacją o partnerstwie „Razem dla oceanów” i spożywanie ryb ze zrównoważonych połowów.

Obserwacja ptaków dla żółtodziobów

Zastanawialiście się kiedyś, dlaczego warto obserwować ptaki? Oto kilka plusów tej aktywności: ćwiczenie uważności, poszerzanie wiedzy, bliski kontakt z naturą. Psycholodzy ukuli nawet termin „ptakoterapia” — obserwacja tej niezwyklej grupy zwierząt koi bowiem skolatane nerwy i podnosi na duchu. Z kolei drogocenny wpływ morza na ludzkie ciało i psychikę jest powszechnie znany i nie wymaga wyjaśnień. Czy może być więc coś lepszego dla duszy niż obserwacja ptaków nad morzem?



Lodówka — gdzie ją wypatrzyć?
Na otwartym morzu



Bielik — gdzie go wypatrzyć?
W pobliżu rzek, wybrzeży morskich i jezior



Ostrygojad — gdzie go wypatrzyć?
Morskie wybrzeża, wydmy, słone łąki



Kamusznik — gdzie go wypatrzyć?
Morskie kamieniste i piaszczyste wybrzeża, wydmy



Sieweczka obrożna — gdzie ją wypatrzyć?
Piaszczyste, pokryte ubogą roślinnością,
odludne brzegi mórz (dzikie plaże) i rzek



Rybitwa rzeczna — gdzie ją wypatrzyć?
Wybrzeża mórz, zalewy i ujścia rzek oraz piaszczyste
brzegi dużych rzek i jezior

Banda Pandy nad Bałtykiem



© L. Geslin

Tym razem zapraszamy nad morze, by poobserwować, jak wszystko budzi się do życia na wiosnę! W tym numerze przygotowaliśmy dla Was ciekawą krzyżówkę, foczą ciekawostkę oraz grę memory. Udanej morskiej zabawy!



Czy wiesz, że...

Foki są zwierzętami stadnymi, towarzyskimi, a wręcz rozrywkowymi. Chętnie się bawią, ścigają, komunikują się ze sobą za pomocą chrząknięć i uderzania płetwami. Potrafią pływać na brzuchu i na plecach, a ich ulubiona sztuczka to spanie pod wodą.

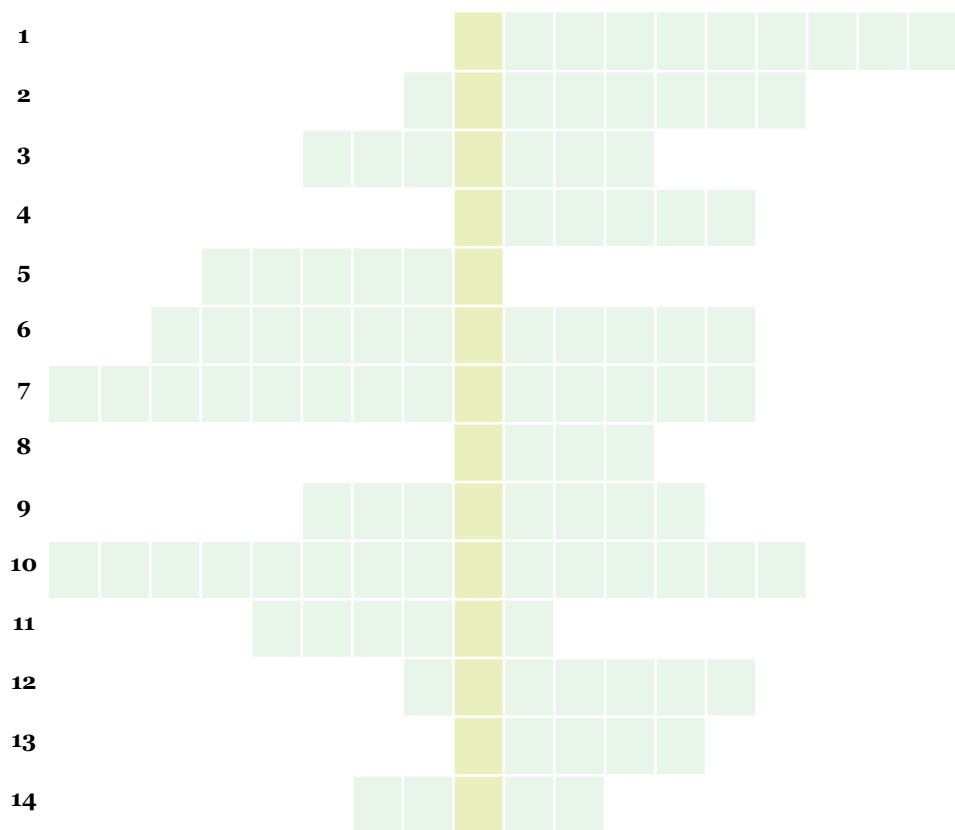
GRA MEMORY

1. Wytnij kartoniki gry memory z naszej wszywki.
2. Zaproś koleżankę lub kolegę do gry. Wymieszaj kartoniki i ułóż obrazkami skierowanymi w dół.
3. Następnie wylosuj dwa z nich – jeśli są takie same, zabierz je jako zdobytą przez siebie parę. Teraz możesz losować ponownie.
4. Jeśli kartoniki są różne – odłóż je na miejsce.
5. Kolejny ruch należy do przeciwnika. Wygrywa osoba, która zdobędzie najwięcej par. Bawcie się dobrze i przy okazji poznawajcie morskie gatunki!

A jeszcze więcej gatunków poznacie pobierając nasz morski narzędziownik.



KRZYŻÓWKA



1. Rezerwat przyrody na Wyspie Sobieszewskiej?
2. Gdzie na Helu można poobserwować foki?
3. Jak nazywają się wąsy foki?
4. Gdy się pojawiają, nie możemy wchodzić do morza?
5. Morze, do którego Polska ma dostęp?
6. Osoba udzielająca pomocy bez pobierania wynagrodzenia?
7. Dzwonisz tam, gdy zauważysz fokę na plaży?

8. Foczy przysmak?
9. Dziecko foki?
10. Jaki ptak jest w logo Wolińskiego Parku Narodowego?
11. Meszek płodowy pokrywający ciało młodych foczek?
12. Podobny do delfina, żyje w Bałtyku?
13. Imię jednej z fok opisanej w temacie numeru?
14. Najczęściej spotykany gatunek foki w Bałtyku?



PRZEKAŻ **1,5%** WWF POLSKA

TEGO ŻYCIA **NIE ODTWORZY** NAWET AI



PRZYSZŁOŚĆ PRZYRODY ZALEŻY OD CIEBIE

KRS: 0000 160 673



WYPRODUKOWANO NA PAPIERZE EKOLOGICZNYM

Przeczytane? Świetnie! Teraz możesz podzielić się magazynem z kimś znajomym lub przekazać go pobliskiej bibliotece. Jeśli nie chcesz go zachować, wrzuć do pojemnika na papier i podaruj mu kolejne życie. Planeta Ziemia jest produkowana na papierze recyklingowym. Papier z włókien celulozowych można przetwarzać nawet do 7 razy!

Jeśli chcesz czytać magazyn wyłącznie w wersji elektronicznej, napisz do nas na: klub@wwf.pl

wwf.pl